Nr 136 Dnia 18 maja. Sroda. Dnia 6 (18 maja) 1887 r.

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA. **Reklamy:** za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Feliksa Kapł., Emeryka Kr.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 8.	Wschód księżyca o godzinie 2 minut 43 r.	Niedz.: Julji P. M. i Heleny Panny.
Czwar: **Wniebowstąpienie Pań.**	Zachód „ „ 7 „ 45.	Zachód „ „ 2 „ 49 w	Poniedziałek: Dezyderjusza Bisk.
Piątek: Bernardyna Seneńskiego.	Długość dnia godzin 15 „ 37.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 9	Wtorek: Joanny Wdowy.
Sobota: Donata i Wiktora M. M.	Przybyło „ „ 7 „ 59.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 11° R.	Środa: Grzegorza VII i Urbana Pap.

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wszesława, jutro Krzesomyśla.

Nabożeństwa: W kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej o 10-ej zrana wotywa ku czci św. Feliksa z Kantaulicjum, patrona dzieci; w kościołach: św. Kazimierza na Nowem-Mieście i św. Trójcy na Solcu nieszpory, rozpoczynające nabożeństwa odpustowe ku uczczeniu pamiątki Wniebowstąpienia Pańskiego; w kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście od 5-ej do 6-ej po południu ósma nauka przygotowawcza dla dzieci, przystępujących do pierwszej komunji.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)—Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu, do rozdania na zastawy, znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 36 kop. 73. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od godziny 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Robert djabeł" (występ panny Kaszowskiej i p. Coppola — początek o 7½ wieczorem), jutro „Straszny dwór":— Rozmaitości: dziś „Właściciel kuźnic" (występ gościnny p. Romana Żelazowskiego), jutro „Drzemka pana Prospera";— Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Baron cygański", jutro „Djana" i „Dorożka № 117". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Na mocy ostatniego rozporządzenia ministerjum oświecenia, wszelkie prośby kierujących szkołami miejskiemi i powiatowemi w przedmiocie wsparć, ze specjalnych funduszów na ten cel przeznaczonych, w przyszłości podawanemi być mają wyłącznie i bezpośrednio do tegoż ministerjum.

= *Warsz. dniew.* donosi, co następuje: „Dowiadujemy się, iż zagraniczni przemysłowcy, zamieszkujący w pobliżu naszej granicy, nie przestają starać się u władz, aby zyskać rozmaite urządzenia, sprzyjające ich przedsiębiorstwom. Tak np. w ostatnich czasach podobne starania podjęła administracja zakładów ks. Hohenlohe, aby przy kopalni węgla „Saturn", w pobliżu osady Czeladź, pozwolono wybudować dom dla robotników, administracja zaś zakładów spadkobierców Gustawa von Kramsty wniosła podanie o urządzenie nowej szachty w pobliżu naszej granicy, a to w celu powiększenia eksploatacji węgla kamiennego. Powyższe natarczywe starania dowodzą, iż zagraniczni przemysłowcy nie życzą sobie wiedzieć o obowiązującem w „Kraju Przywiślańskim" postanowieniu b. rady administracyjnej Królestwa Polskiego z d. 3 (15) października r. 1833-go, wzbraniającem stawiania wszelkiego rodzaju budowli na przestrzeni 875-iu sążni od granicy i dążą do tego, aby obalić mocno tkwiący pogląd na wielką szkodę, gdyby odstąpiono od powyższego prawa. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wszakże, epoka „rogatek podmirkowskich" już się nie wróci."

= Z poważnego źródła dowiadujemy się, że komisja, wysadzona do zbadania spraw ubezpieczeń w Królestwie Polskiem, na czas nieograniczony odłożyła swoje czynności.

= Komisje szacunkowe do otaksowania gruntów, zajętych pod rozszerzenie fortec w Nowogieorgiewsku, Iwangrodzie i Warszawie, odnośne referaty w tych dniach przedstawiły władzy wyższej. Po sprawdzeniu i zatwierdzeniu rachunków wkrótce wydaną zostanie indemnizacja.

= Dziś i jutro wszelkie czynności w lombardzie miejskim zostaną wstrzymane, w piątek zaś wydawanie pożyczek ulegnie zawieszeniu dla braku gotówki.

= Urząd starszych warszawskiego cechu młynarzy odbędzie kwartalną sesję dnia 21-go b. m., o godzinie 5-ej po południu, w mieszkaniu starszego zgromadzenia przy ulicy Wolskiej, w domu pod nrem 19-ym.

= Posiedzenie majstrów warszawskiego cechu zdunów odbędzie się d. 23-go b. m., o godzinie 4-ej po południu, w mieszkaniu starszego zgromadzenia przy ulicy Niskiej, w domu pod nrem 59-ym.

= Z powodu znacznego powiększenia się czynności służby miejskiej zewnętrznej, powstał projekt powiększenia personelu tej służby przez utworzenie nowej posady komisarza kasy miejskiej, oraz zwiększenia liczby tak zwanych „dozorców administracyjnych".

= Dowiadujemy się, iż projekt rady miejskiej dobroczynności publicznej w przedmiocie nabycia na rzecz skarbu szpitala żydowskiego, leżącego w promieniu cytadeli, nie został przez władze krajowe uwzględniony.

= Z powodu szkód, jakie ostatnia burza gradowa poczyniła w gmachu mieszczącym w sobie gabinet zoologiczny, zamknięty on jest obecnie dla publiczności.

= **Z literatury.**

* P. Dawid Rundo wydał przypowieściowy „Leksikon" talmudyczny i midraszowy.

Tego samego autora wyszedł już dawniej podobny zbiór „Przypowieści, legend i myśli z talmudu i midraszu".

* Opowiadania dra Rollego ukazały się w przekładzie rosyjskim.

Pomieściła je *Russkaja starina.*

Dziwna jednak rzecz, iż wydawca nie podpisał autora.

= Z posiedzeń.

W dniu wczorajszym odbyło się miesięczne posiedzenie zarządu, z udziałem członków, Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

Instytucja ta, rozbudziwszy się od roku z kilkoletniej drzemki i biurokratycznych formułek, coraz bardziej rozwija się w myśl swoich zadań i celów.

Wczorajsze zebranie, trwające blisko do północy, stanowi wymowny dowód rozwoju.

Z mnóstwa kwestyj i spraw, poruszonych na sesji, kilka ważniejszych podajemy, zaznaczając przedewszystkiem stan kasowy.

Dochód w ubiegłym miesiącu uczynił 264 rs., wydatki zaś 299 rs., w remanencie po dzień 1-szy maja pozostało 6,660 rs.

Kiedy mowa o cyfrach, należy nadmienić, iż p. J. G. Bloch sumę 600 rs., ofiarowaną niegdyś na założenie zwierzyńca, przekazał na wyłączną własność Towarzystwa, o czem przewodniczący, baron Bruining, powiadomił zebranych.

Znany mechanik i konstruktor, p. Florjan Grubiński, przedstawił do oceny dwa swoje wynalazki, a mianowicie: przyrząd, wprawiający w ruch wagony

9)

STARA PANNA,

NOWELA

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg.)

W te pierwsze odwiedziny jadąc do starej panny, zawsze staranny bardzo w ubraniu podczaszyc z tą powagą, z jaką drobne rzeczy zwykł był traktować, rozważył kwestję stroju. Wezwał nawet kamerdynera do rady.

Wydobyto garnitur fioletowy bardzo piękny, z kamizelką szaljowym jedwabiem wyszywaną wzorzysto — i dopasowano pyszne guzy ametystowe. Strój był, jak się Louis kamerdyner wyraził, „*d'une suprème élegance*".

Pomarszczoną troskami twarz podczaszyca wypogodziło zaufanie w sobie. Miłośnik natury, nie gardził też i tem, co daje sztuka... Ustroił się i uperfumował, zawsze jednak z tą myślą, aby zbyt na pretendenta i młodzika nie wyglądał.

Wiek jego... (miał lat blisko pięćdziesięciu, z których do czterdziestu się przyznawał)—doskonale się składał z wiekiem panny, jak teraz postrzegł.

Tego dnia, sam karyklem powozić nie chcąc, jechał koczem musztardowym od Dangla...

Zajechawszy przed dwór w Mazanówce, wprowadzony do pokoju bawialnego, który niezmieniony w pierwotnym stanie pozostał, musiał tu czas jakiś oczekiwać na gospodynię, z czego wniósł, (całkiem fałszywie), że się do niego stroić musiała. Było to dobrą wróżbą.

Po dwudziestu minutach, w ciągu których podczaszyc się swoim butom przypatrywał zadumany, wyszła w żałobie, z włosami gładko przyczesanemi, wcale nie strojna panna łowczanka.

Komplement francuski miał na pogotowiu przybyły, kondolencją i wszystko, co z niej płynąć było powinno...

Proszono siedzieć, usiadł podczaszyc.—Rozmowa z wielką trudnością, jak landara ugrzęzła w błocie, ledwie się z miejsca ruszyć dała.

Wejrzenia gościa były wszystkie pudłami. Spodziewał się trafić choć raz w oczy pannie, ale manewrowała tak, że musiał się wyrzec tego. Przypisał to konfuzji panny i silnemu wrażeniu, jakie naturalnie czynić na niej musiał.

Była zresztą nadzwyczaj uprzejmą, miłą, grzeczną i podczaszyc zauważył, że po niejakim czasie, gdy się oswoiła z tą myślą kogo miała przed sobą i jakie to ją szczęście spotkało,—stała się wielce ożywioną.

Podczaszyc, rozmiłowany zawsze w naturze i dzikich promenadach, zaczął mówić o ogrodzie, o kwiatach—i znalazł nadspodziewanie, że to mocno też pannę interesowało... Oświadczyła, że ogród i kwiaty bardzo lubi, co podczaszyc przypisał chęci podobania się i zalecenia jemu.

Wprawdzie w pokojach kwiatów wyszukanych tak dalece widać nie było. Kwitło mizernie a chudo staroświeckie geranium, którego jeszcze wówczas na pelargonję nie przerobiono, Karolinka z czerwonemi jagódkami, *merum ferum*, którego dla zapachu nieznosił podczaszyc i parę wazoników mirty.

Gość wspomniał o swych cybulkach holenderskich i ofiarował z nich udzielić—co wdzięcznie przyjęto...

Podano potem wyśmienitą kawę z sucharkami lukrowanemi, którą podczaszyc pił i chwalił—i nad wieczorem pożegnał się, prosząc o pozwolenie odwiedzenia sąsiadki, co także akceptowano.

Zapomieliśmy wzmiankować, że między rozmową o kwiatach i kawą, podczaszyc wspomniał o długu swym, przyrzekając go oddać wkrótce...

— Bagatelna to rzecz—przerwała mu gospodyni grzecznie—proszę się tem nie turbować.

Z odwiedzin tych podczaszyc wywiózł jak najmocniejsze przekonanie, że—byleby chciał — trudności w zdobyciu ręki Łowczanki mieć nie będzie... Pochlebiał sobie, że znał kobiet naturę i wszystkie oznaki, jakiemi się zdradza stan duszy...

W powrocie więc tylko nad tem rozmyślał już, jak ta niewiasta, zostawszy żoną jego, a synowicą członka rady nieustającej, wyglądać będzie na wielkim świecie, na który musiał ją wprowadzić. Całą jej postać, dobrze się teraz przypatrzywszy jej, poddawał surowemu rozbiorowi, ze stanowiska salonu arystokratycznego. Porównywał ją do rozmaitych znanych postaci—i cieszył się tem, że—wiele im nie ustępowała...

Miała pewną wrodzoną dystynkcję—to jej przyznawał. Była to wprawdzie roślina dzika, lecz szklarnia salonu mogła z niej wcale piękny exemplarz wielkiej pani wykształcić.

Nie była porywająco piękna, to prawda, ale nie można ją też było nazwać brzydką, miała w sobie coś—coś—mówił podczaszyc... (*D. c. n.*)

tramwajowe, oraz projekt mierzenia ciężaru na wozach ładownych.

Oba te wynalazki, a zwłaszcza drugi, zyskały ogólną aprobatę członków; o mierzeniu ciężaru podamy później bliższe szczegóły, ze względu na doniosłość wynalazku.

Wnioski pp.: Podgórskiego o zwrócenie uwagi gdzie należy na barbarzyńskie obchodzenie się z psami, chwytanemi przez oprawców, Czestilina o reformie długich wozów i uprzęży, wreszcie barona Bruininga o zaprowadzeniu furgonów do przewozu cieląt, zostały przyjęte.

Członek Towarzystwa, p. Kazimirowski, odczytał swój referat w sprawie szpitala dla zwierząt i gospody dla koni, polecając poparciu zarządu oba projekta na mającem się odbyć ogólnem zgromadzeniu.

Stosownie do ustawy, wylosowano trzech członków zarządu, którzy wyjdą z kadencji, lecz mogą być powtórnie wybrani, a mianowicie pp. Heppena, Stichla i Wodzyńskiego.

Termin ogólnego zebrania nie został stanowczo zdecydowany.

= Kasa zaliczkowo-wkładowa.

Ogólne zgromadzenie półroczne członków kasy zaliczkowo-wkładowej urzędników kolei nadwiślańskiej odbędzie się w dniu 30-ym b. m. w sali zarządu tejże kolei.

Celem zebrania: zatwierdzenie budżetu oraz dopełnienie wyboru zarządu i komisji rewizyjnej.

= Majówka.

Towarzystwo subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy urządza w d. 12-ym czerwca dla członków swoich i zaproszonych gości wycieczkę do Jabłonny.

Wyjazd nastąpi o godz. 2-ej po południu, zapisywać się zaś można od d. 30-go b. m.

Liczbę uczestników ograniczono do 300-tu.

= Nowa linja kolei konnej.

Projektowaną jest budowa nowej linji kolei konnej, mającej łączyć cytadelę z miastem.

Dla wprowadzenia projektu w wykonanie przygotowane zostały odpowiednie kosztorysy, które oczekują na sankcję sfer właściwych.

= Manna deszczowa.

Nocy dzisiejszej, przed północą, spadł krótkotrwały lecz ulewny deszcz.

Dla roślin, spragnionych wilgoci, była to prawdziwa manna niebieska.

Sądząc z błyskawic, szerzyła się i burza, która jednak, ominąwszy Warszawę, przeszła bokiem.

Echo oddalonych grzmotów wyraźnie się odbijało.

= Z placu wystawy.

W dniu wczorajszym, wobec zbliżającego się terminu otwarcia wystawy hygienicznej, dr. Polak, wspólnie z inżenierem Grotowskim, nieodłącznie dozorowali postępu robót.

Roboty kanalizacyjne, oraz poglądowa stacja filtrów już są w zupełności ukończone.

Inżenier Lindley młodszy osobiście kierował temi robotami.

W pawilonie głównym warszawska straż ogniowa urządziła wystawę swoich narzędzi przeciwpożarnych, a przedsiębiorca oświetlenia elektrycznego czyni przygotowania do swego występu.

Na placu wystawy zapłoną cztery lampy elektryczne, takaż liczba będzie oświetlała aleje.

W pawilonie żelaznym ruch panuje niezwykły, wystawcy bowiem śpieszą się z przygotowaniem witryn, kiosków i gablot.

W dniu wczorajszym komitet przyjął jeszcze dwie deklaracje sposobem wyjątkowym.

= Powrót cyklistéw.

Członkowie Stowarzyszenia cyklistów, pp. Służewski i Kręcki, powrócili w dniu onegdajszym ze sportowej wycieczki.

W przeciągu 48-iu godzin cykliści przebyli przestrzeń około 320 wiorst, zwiedzili bowiem Radom i Kielce.

Szybkość odbytej podróży na dwukołowcach jest rzeczywiście zdumiewającą, należy bowiem odliczyć przeszło godzin 20 użytych na odpoczynek.

= Z Towarzystwa wioślarskiego.

Sport wodny w rozpoczętym niedawno sezonie znakomicie się rozwija.

Oprócz starych, wytrawnych wioślarzy codziennie przybywa na przystań pełno t. zw. *fuksów*, aby się nauczyć sztuki wiosłowania.

Ztąd wszystkie łodzie, hamburki, żaglowe, kajaki, skulingi i t. p., w ciągłem są obleżeniu.

Flotylla Towarzystwa domaga się bezwarunkowo powiększenia, wydatki jednak potrzebne na odnowienie świeżo wynajętego lokalu zimowego, zmniejszają środki komitetu.

Składki na sprawienie statku parowego idą dość raźnie i może jeszcze w ciągu bieżącego lata doczekamy się u przystani dymiącego parowca.

Najbliższą zbiorową zabawę stanowią regaty, zapowiedziane na 5-ty czerwca.

Zapaśnicy przyszłych gonitw codziennie wprawiają się na Wiśle.

W kilka tygodni po regatach odbędzie się uroczystość „wianków”.

Do zabawy tej mają być w roku bieżącym wprowadzone pewne urozmaicenia.

Członkowie specjalnego komitetu myślą o całym szeregu niespodzianek.

Dochód z „wianków”, jak zwykle, zasili kasę Towarzystwa opieki nad biednemi matkami i ich dziećmi.

= Kradzieże.

W dniu wczorajszym, około godziny 10-ej wieczorem, na Lesznie przy wysiadaniu z tramwaju, pani Krajewskiej zeskamotowano torebkę, w której się znajdowała, portmonetka z kilkudziesięciu rublami oraz klejnoty wartości 120 rs.

Na Pradze ze stajni Jakuba Rudnickiego wyprowadzono parę koni.

Na ulicy Waliców pod nrem 13-ym w mieszkaniu T. Łukowskiego została spełnioną kradzież rozmaitych przedmiotów wartości 150 rs.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym na Lesznie pod nrem 7-ym subjekt, Juljusz Heflick, z niewiadomej przyczyny nagle zmarł.

Zwłoki zabezpieczono i śledztwo zarządzono.

= Krwawe zajście.

W dniu wczorajszym pod nrem 28-ym na Niskiej Józef Miciński pokłócił się, a następnie pobił z Janem Glińskim.

W bójce tej Gliński został przez przeciwnika pchnięty nożem w plecy.

Rana jest ciężka i Glińskiego odwieziono do szpitala starozakonnych.

Miciński został aresztowany do decyzji sędziego śledczego.

+ *Praw. wiestn.* ogłasza rozporządzenie p. ministra sprawiedliwości o utworzeniu posady dodatkowej towarzysza prezydującego w sądzie okręgowym kowieńskim.

+ Urząd główny poczt i telegrafów donosi, iż na stacji pocztowej w m. Janowie (gub. kowieńskiej) urządzony został telegraf i rozpoczęto przyjmować depesze telegraficzne wewnętrzne.

+ W kościele parafjalnym w Godymnicach, powiecie sieradzkim, staraniem miejscowego proboszcza wzniesione zostały dwa nowe ołtarze w stylu gotyckim. Poświęcenia dopełni ks. biskup Bereśniewicz we czwartek, t. j. d. 19-go b. m.

+ Zamknięcie obrad.

Korespondent nasz łódzki donosi pod dniem 15-ym b. m.

„Wczoraj, tj. dnia 14-go b. m., odbyło się zebranie sekcji przemysłowo-rolnej oddziału łódzkiego Towarzystwa popierania przemysłu i handlu.

Na zebranie przybyło kilku tylko członków.

Ponieważ w ostatnich czasach na zebrania członkowie albo wcale nie przyjeżdżali, albo też zjawiali się w zbyt małej liczbie, przeto zebrani uchwalili wczoraj rozwiązać sekcję, członków zaś jej zobowiązać do pozostania członkami oddziału i do starania się za pośrednictwem takowego, aby sekcja przemysłowo-rolna mogła się zbierać w Piotrkowie, które to miejsce jest najdogodniejsze dla ziemian.”

+ Resursa.

W m. Kalwarji, w gubernji suwalskiej, powstaje resursa, której ustawę zatwierdziło ministerjum spraw wewnętrznych.

Resursa będzie utrzymywała czytelnię i urządzała wieczory tańcujące, dramatyczne, muzyczne itp.

Z DNIA NA DZIEŃ.

Złożyłem wczoraj wizytę... czterem temperamentom.

Właściwie, z czwórką tą ma się nieustannie w życiu do czynienia; widzieć ją wszakże razem i w zupełnej ze sobą harmonji, rzecz to niezwyczajna.

Z każdym z temperamentów przeprowadziłem krótką polityczną dysputę.

— Oni wszyscy są głupi!—tak mi oświadczył w zaufaniu wesoły sangwinik.—Niemcom się zdaje, że prowincje nadreńskie zagrabili na zawsze; francuzi znowu myślą, że je lada dzień odbiorą. Tymczasem prawdziwymi posiadaczami pobrzeża Renu nie są ani francuzi, ani niemcy, lecz my—my, którzy pijemy trunek, wytłoczony z jagód, na pobrzeżu tem rosnących...

I przy tych słowach energicznym ruchem podniósł w górę kieliszek, reńskiem winem napełniony.

Flegmatyk sięgnął do tabakiery i szepnął słodko:

— Lubię niemców za piwo bawarskie, a francuzów za ser i likiery; nic też nie mam przeciw hiszpanom i portugalczykom, gdyż oni to pierwsi sprowadzili do Europy tabakę...

Powiedziawszy to kichnął, a jam mu rzekł: na zdrowie!...

Łysina melancholika kiwała się długo, jak łysina talmudysty, uczone księgi wertującego; wreszcie jęknął on ponuro:

— Co nam ztąd przyjdzie, że ci pobiją tamtych, lub tamci tych! My zawsze koszta zapłacimy...

Chciałem jeszcze zasięgnąć opinji choleryka—ale był on dopiero tułowiem bez głowy, nóg i ramion; z plecami zaś, jak wiadomo, trudno jest rozmawiać—nawet o polityce...

*

Dowcipny czytelnik—a wszyscy moi czytelnicy są dowcipni—zrozumiał odrazu, o jakich to ja mówię temperamentach.

Zdobią one plac **Wystawy hygienicznej**, która przeciąga wprawdzie z tualetą swoją, jak pani Telimena, spóźniająca się na obiad w Soplicowie, z wybiciem jednak urzędowej godziny stanie przed publicznością warszawską wyświeżona, szykowna i na wszystkie guziki zapięta.

Trzy z temperamentów, zupełnie jak gotowe, wysychają na majowem słonku; czwarty lada chwila z kloca stanie się człowiekiem—na przekór życiu rzeczywistemu, gdzie zazwyczaj dzieje się... przeciwnie.

Już to w ogóle rzeźba wydatne zajmuje miejsce na nadchodzącej wystawie — skąd wnioskowaćby nawet można, iż jest najhygjeniczniejszą ze wszystkich sztuk pięknych.

Właśnie w chwili, gdym przygotowania do wystawy oglądał, specjalny artysta, przy pomocy krzepkiego robotnika oraz dużego kubła z gipsem, wykończał wspaniały... nos, należący do wspaniałego również Hipokratesa.

Nieco dalej „wyłaniał się” z pomiędzy drzew i budynków całkowicie już ukształtowany Eskulap, z sakramentalną swą laską, przez węża okręconą i w garniturze modnym widocznie za jego czasów, który jednak dzisiaj uszedłby zaledwie—w kąpieli.

A nie koniec na tem.

Oko moje dojrzało w oddaleniu gipsową damę w powłóczystej sukni (z trenem, lecz bez turniury) z gwiazdą nad czołem, a nieopodal również gipsową przyjaciółkę jej—z kartą w jednej ręce a cyrklem w drugiej.

Ta ostatnia dama zdawała się mocno kłopotać tem: czy roboty na placu wystawy zostaną wykończone na poranek sobotni?...

*

Opuszczałem wystawę pełen otuchy...

— Cześć wam, mężowie dobrej woli i wielkiej nauki! (tak monologowałem, idąc aleją Ujazdowską). Dzięki waszym trudom w skołatane organizmy dzisiejszego pokolenia wstąpi tak upragnione, a tak długo nieobecne, zdrowie—źródło szczęścia, siły i cnoty! Dzięki waszej pracy, będziemy oddychali zdrowiem, karmili się zdrowiem, pochłaniali zdrowie na porcje, półporcje, szklanki, kieliszki i kufelki...

W tem miejscu wstąpiłem do najbliższej mleczarni i kazałem sobie podać szklankę mleka.

Podano mi coś, co było żółte jak... koloryt p. Żmurki, gęste jak... francuskie cytaty w powieściach pana X., a tłuste jak... koncepta naszych pism humorystycznych.

W smaku wreszcie owo „coś” przypominało... polemikę, jaką wyprawia gwoli zabawienia Warszawy pismo A. z pismem B.—przed każdym nowym kwartałem.

Wszystko to było powodem, że zapłaciwszy za szklankę mleka, poprzestałem na wypiciu... szklanki wody—poczem przerwany monolog zakończyłem temi słowy:

— O teorjo! jakże ty daleką jesteś od—praktyki!...

Warszawiak.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Kraków 17-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*) — Miasto Kraków wznosi swoim kosztem pomnik dla Zyblikiewicza.

Kraków 17-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Na posiedzeniu dzisiejszem rady miejskiej postanowiono pogrzeb Zyblikiewicza odbyć w piątek. Zabalsamowania zwłok dokonali doktorowie Browicz i Buszek. Zwłoki złożone zostaną w kościele OO. Pijarów, następnie zaś na cmentarzu.

Lwów 17-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Z powodu zgonu Zyblikiewicza powiewają na wielu gmachach czarne chorągwie. Wydział krajowy uchwalił urządzić pogrzeb kosztem kraju i upoważnił prezydenta m. Krakowa Szlachtowskiego, profesora Zolla i prezesa krakowskiej rady powiatowej Miliewskiego, aby zajęli się urządzeniem okazałego obchodu w Krakowie. Urzędnicy wydziału krajowego złożą wieniec na trumnie.

Wiedeń 17-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— *Neue freie Presse* donosi z Sofji: Komitet centralny ligi patrjotycznej zaniósł prośbę do rządu, aby każdego członka ligi zaopatrzył w broń i amunicję

chać, iż rząd zgodził się zapasy rezerwowe na cel przeznaczyć. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 17-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *ie freie Presse* donosi, że Laenderbank i Unionk przeprowadzają operację pożyczki bułgarskiej. *półn.*)

Wiedeń 17-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *Corr.* donosi z Sofji, że zamiar zwołania wielgo zgromadzenia narodowego stanowczo upadł, wnie z powodu obawy, iż sobranje mogłoby obwoniepodległość Bułgarji lub też urządzić manifecję na rzecz ks. Aleksandra, przez co gabinety, re dotąd zachowywały postawę sympatyczną dla łgarji, ujrzałyby się w położeniu niewygodnem. dobno przedstawiciele kilku mocarstw wyrazili w tym duchu przed rejentami. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 17-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — sarz Wilhelm ma zjechać się w ciągu lata w emczech z cesarzem Franciszkiem Józefem.

Wiedeń 17-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — agska *Politik* zapewnia, iż rząd postanowił rozązać sejm morawski, w którym niemcy mają dol większość. Byłoby to niesłychane ustępstwo czechów. Wiadomość ta narobiła tutaj rumoru sferach niemieckich, ale jest mylną.

Berlin 17-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — mimo, że nowe cła rosyjskie zamykają prawie zutnie targ rosyjski przed niemieckim przemysłem aznym, rząd jest zadowolony z tego faktu, ponież ułatwia on mu zamierzone w obecnej chwili i rzecz nagłą uważane podwyższenio ceł rolnych.

Berlin 17-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — sarz przyjął wczoraj od sułtana Zanzibaru order, yślnie na cześć jego wymyślony. Książę Bismark odziewa się również takiego orderu.

Berlin 17-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — ólestwo holendersey przybyli do Arolsen, w księsie Waldeck.

Berlin 17-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — parlamentu ma być wniesiony projekt ścigania i rania szpiegów zagranicznych.

Berlin 17-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — sarz odbył dzisiaj w południe przegląd wojsk w olicy Poczdamu.

Berlin 17-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — isiejsza *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* konstae z zadowoleniem, że Katkow w sporze o okupa Bośnji i Hercegowiny zatrąbił do odwrotu; wzy ona Katkowa, aby odtąd zaczął popierać szcze politykę Giersa.

Bruksella 17-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— okręgów dotkniętych zmową robotniczą donoszą, strejkujący witają żandarmów okrzykami: „Niech je rzeczpospolita!" Zmowa nie jest ogólną.

Paryż 17-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — pewniają, że Goblet i Dauphin ustąpią z gabine- Wiele dzienników żąda pozostania w każdym zie jen. Boulangera w ministerjum.

Paryż 17-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — bilizacja próbna jednego korpusu będzie przeprodzoną najściślej, jakby w celach istotnie wojench. Nastąpi rekwizycja prywatnych wozów i ni, tudzież zmonopolizowanie kolei żelaznych dla zewozu wojska. Równocześnie zmobilizowaną będie jedna brygada floty. Izba deputowanych przyje żądany kredyt bez dyskusji.

Mons 17-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — owy w Lalouvière i Bois du duc trwają. Zdaje , że dalszego rozszerzenia się zmowy nie potrzeba obawiać. (*Aj półn.*)

Rzym 17-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — basador turecki zapytywał rząd z polecenia W. rty, jaki jest powód i cel zamierzonych demonacyj floty włoskiej na morzu Śródziemnem. Odpoedzi dotąd nie dano.

Rzym 17-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — ąd włoski postanowił odmówić swojego udziału w stawie paryskiej.

Londyn 17-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — dsekretarz stanu dla spraw zewnętrznych, Fergusson, oświadczył wczoraj w izbie gmin, że Anglja dlatego nie przyjmie udziału urzędowego w paryskiej wystawie powszechnej, na r. 1889-ty projektowanej, ponieważ rząd nie uważa za właściwe uczestniczyć w pamiątkowej uroczystości politycznej obcego państwa, którego ludność sama rozmaicie zapatruje się na tę uroczystość.

Londyn 17-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Sudańczycy ciągną na Korosko.

Nowy-Jork 17-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*)— Według zestawień stacji meteorologicznej, trzęsienie ziemi objęło w Meksyku 1,200 mil wzdłuż, a 600 wszerz; wstrząśnienia szły od południowego zachodu na północny wschód.

Petersburg 17-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Najjaśniejsi Państwo, podczas przejazdu przez Riazań, w d. 16-ym b. m., powitani zostali przez gubernatora, powiatowych i gubernjalnych marszałków szlachty, przedstawicieli władz miejscowych i reprezentantów miasta. *Now. wr.* donosi, iż w radzie państwa postanowiono podnieść cenę papieru stemplowego z 60-iu do 80-iu kop. i z 10-iu do 15-tu kop., pozostawiwszy jednak cenę dotychczasową dla pewnych ogłoszeń, konosamentów i frachtów z zaliczeniami. Prócz tego zadecydowano, aby dla wszelkich aktów i dokumentów majątkowych (oprócz osobistych zobowiązań pożyczkowych) na sumy nie mniejsze niż 15 rs., ustanowić 23 rodzaje papieru stemplowego od 25-iu kop. do 1,031 rs. *Nowosti* donoszą, iż ministerjum finansów opracowuje projekt zmian w ustawie powiatowych komisyj wódczanych.

Petersburg 17-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Na mocy najwyższego ukazu polecono, aby od początku obecnej żeglugi stanowczo zabronić oświetlania naftą statków parowych i żaglowych, odbywających kursa na drogach wodnych wewnętrznych, a zalecono natomiast wprowadzić inny rodzaj oświetlenia, przedstawiający mniejsze niebezpieczeństwo. Jednocześnie ogłoszone tutaj zostały przepisy, na zasadzie których wzbronionem jest przewożenie produktów destylacji nafty w statkach i wagonach cysternowych; do transportów tego rodzaju zalecono używanie wyłącznie naczyń metalowych lub drewnianych emaljowanych z silnemi obręczami.

Odessa 17-go maja. (*Tel. Ajencji półn.*)—Królowa serbska z następcą tronu przybyła tutaj z Jass dziś o godzinie 9-ej rano. Na dworcu powitali królowę: komendant wojsk, naczelnik miasta, burmistrz miejski i przybyły z Petersburga Gruicz. Królowa stanęła w hotelu petersburskim.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 17-go maja — Giełda rano była i dziś bardzo przychylnie usposobiona dla wszystkich wartości rosyjskich, a szczególniej dla rubli, których kurs w tranzakcjach natychmiastowych podniosła przeszło o markę, a w końcomiesięcznych o 75 fenigów. Pożyczka wschodnia zyskała również 60, a listy zastawne 30 fenigów. Akcje kredytowe, z powodu pewnego niepokoju giełdy wiedeńskiej, utraciły dziś znowu 2 marki. Żyto w towarze gotowym o 1.45, na dostawę o 75 f. niżej notowano.

Berlin 17-go maja *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban ros. w tr. nat.	182.10	Akcje kredytowe	451.—
Weksle na Warszawę	181.80	Listy zast. serji I-ej	57.—
Wek. na Peters. krótk.	181.20	Weksle na Lon. krót.	20.36[5]
Wek. na Petersb. dług.	180 30	„ „ dług.	20.30
Bil. ban. ros. na dost.	182.—	Żyto w tow. gotow.	124.75
Wschodnia poż. II em.	57.20	Żyto na jesień	129.75

Kursa z dnia wczorajszego: 181.—, 181.25, 453, 126.20, 130.50.

Petersburg 16-go maja. Weksle na Londyn $21\frac{1}{2}$ $\frac{21}{32}$— Pożyczka premjowa I-ej emisji 266. — Pożyczka premjowa II-ej emisji 244.—Półimperjały 9.23.

Gdańsk 13-go maja *Pszenica:* cena najwyższa $8.42\frac{1}{2}$,— regulacyjna bieżąca $8.27\frac{1}{2}$ —.— na dostawę $8.22\frac{1}{2}$. — *Żyto:* cena najwyższa za polskie 4.75, regulacyjna $4.77\frac{1}{2}$, na dostawę wiosenną 4.80.

Ceny zboża z dnia 17-go maja 1887-go r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej. — *Pszenica* wyborowa 129—133, średnia 122—127, ordynaryjna 115—120. *Żyto* wyborowe 85—86, średnie 82—84, ordynaryjne 77—80. *Jęczmień* wyborowy 83—86, średni 76—82, ordynaryjny —.—. *Owies* wyborowy 80—84, średni 72—78, ordynaryjny 67—70. *Gryka* 72—80. *Groch* 71—85 —.—. *Kasza* jaglana wyborowa 84—115 *B. Werner et Comp.*

Z SĄDÓW.

Losy wspólnika.

W sprawie upadłości Hersza Zelmana Grünzeiga, o której wspominaliśmy w dniu wczorajszym, sąd handlowy wydał już wyrok z powodu opozycji, podanej w imieniu drugiego wspólnika firmy „Ehrlich i Grünzeig", Nikodema Ehrlicha.

Upadłość ogłoszoną została w d. 1-ym lutego i tegoż dnia wspólnicy sporządzili akt rejentalny, spółkę rozwiązujący. O tem, że komornik dokonał na miejscu opieczętowania, że przy rewizji ksiąg handlowych biura realizacji znaleziono nieporządki i niedokładności, wzmiankowaliśmy już z powodu innej sprawy przed dwoma miesiącami.

Nie będziemy więc powtarzali, że Grünzeig handlował przedtem suknem, że, nie uregulowawszy swych zobowiązań, wszedł w spółkę z Ehrlichem, przyczem w mieszkaniu Ehrlicha sprzedane zostały prywatnie pozostałe z dawniejszego handlu towary.

Ostatecznie nabywcy praw poprzednich wierzycieli Grünzeiga wyjednali ogłoszenie upadłości, a sam Grünzeig złożył sądowi handlowemu bilans, obejmujący w pozycji aktywów cyfrę blisko dwa razy mniejszą, niż pozycja passywów.

Adw. przys. Wolff, działający w imieniu Ehrlicha, wystąpił z opozycją przeciwko decyzji wydziału upadłościowego i zażądał podniesienia upadłości, motywując żądanie swe tem, że celem całego zajścia była ze strony prawonabywcy chęć zgubienia drugiego wspólnika.

Ponieważ zaś głównym celem procedury upadłościowej jest pokrycie wierzycieli, a odebranie upadłemu zarządu swym majątkiem jest tylko środkiem, bynajmniej nie niezbędnym, a w danym razie poprzedni wierzyciele zgodzili się pozostawić prowadzenie interesów w rękach Grünzeiga (przynajmniej nie występowali przeciwko niemu przez cztery lata), żądanie więc wierzycieli obecnych, jako dążące do celów innych, niż realizacja należności, powinno być oddalone.

Na to odpowiadali z kolei: pełnomocnik grupy wierzycieli, adw. przys. Flamm, obrońca kilku innych wierzycieli, adw. przys. Kronenblech, syndyk masy, adw. przys. Jan Czajkowski, i zastępca drugiego syndyka, adw. przys. Szenman, dowodząc, że o podniesienie upadłości wobec danych sprawy, bilansu i zeznań świadków, zbadanych przez sędziego komisarza, nie może być mowy.

Celem procedury upadłościowej jest pozbawienie upadłego możności ukrywania majątku i działania na szkodę wierzycieli. Istnieje słuszne mniemanie, że podniesienie upadłości doprowadziłoby do takiego właśnie rezultatu. Wobec tego wszyscy wymienieni wyżej żądali utrzymania upadłości.

Sąd handlowy pozostawił opozycję bez skutku i upadłość Zelmana Grünzeiga utrzymał. *E. W.*

Pikelhauba i hełm strażacki.

Pod tym tytułem podaliśmy w nrze 315-ym *Kurjera* z r. z. sprawozdanie ze sprawy, wytoczonej przez fabrykanta berlińskiego, Adalberta Vogta, przemysłowcowi tutejszemu, Józefowi Antosiewiczowi.

Obaj produkowali ten sam przedmiot handlu, a mianowicie maść do czyszczenia metali, Vogt atoli był wynalazcą, podczas gdy Antosiewicz rozpoczął fabrykację później i z zastosowaniem się do wyrobu wynalazcy.

Naśladownictwo przejawiło się przedewszystkiem w formie zewnętrznej, a mianowicie w markach i etykietach fabrycznych; nie zapomniano również i o języku i opatrzono puszki, w jakich maść się sprzedaje, napisami i objaśnieniami w języku niemieckim.

Vogt, uważając się za pokrzywdzonego podszywaniem się fabrykantów tutejszych pod jego firmę, wystąpił z akcją przeciwko Antosiewiczowi, żądając zniewolenia tegoż do zniszczenia i wycofania z handlu wszystkich pudełek z inkryminowanemi etykietami, pod groźbą kary pieniężnej w ilości 50 rs. za każdy dzień opóźnienia.

Żądanie powoda oparte zostało na niezwykłem podobieństwie etykiet Antosiewicza do jego własnych. Podczas gdy te ostatnie mają tło błękitne i pośrodku pikelhaubę, na etykietach Antosiewicza umieszczony jest również na tle błękitnem kask strażacki.

Dzięki temu podobieństwu publiczność może być łatwo w błąd wprowadzona, a wynalazca zostaje narażony na straty, wynikające ze zmniejszenia zbytu.

Sąd handlowy przychylił się do żądania obrońcy Vogta, adw. przys. Pepłowskiego, i nakazał zniszczenie i usunięcie wszystkich marek fabrycznych i etykiet, naśladujących etykiety berlińskiego fabrykanta.

Pogląd ten nie znalazł aprobaty w izbie sądowej, gdzie sprawa sądzoną była wskutek apelacji Antosiewicza. Interesa Vogta popierał adw. przys. Pepłowski, ze strony pozwanego stawał adw. przys. J. M. Kamiński, który złożył do sprawy świadectwo z departamentu przemysłu i handlu w ministerjum finansów na dowód, iż etykieta Antosiewicza uzyskała właściwe zatwierdzenie.

Rozprawy były dość ożywione. Pełnomocnik powoda dowodził, że jakkolwiek w danym wypadku nie ma winy karnej, jest wszakże czyn, zwany *quasi delictum* (jakby przestępstwo), prawem karnem nie zakazany, pociągający jednak szkodliwe dla osób trzecich skutki cywilne.

Ponieważ firma i etykieta są zupełną własnością wynalazcy na równi z produktem wynalezionym, naśladownictwo więc, połączone z wprowadzeniem w błąd publiczności, powinno być zakazane.

Adw. przys. J. M. Kamiński dowodził przeciwnie, że wszystko, co nie jest zakazane, praktykowane być może. Naśladownictwo jest zbyt w użyciu, aby wyrugowane być mogło, zresztą, przy całem podobieństwie, etykiety Antosiewicza różnią się widocznie od etykiet Vogta. W każdym razie jest to raczej rzecz przyzwoitości handlowej, niż przepisów prawa.

Wyrokiem, wydanym w dniu wczorajszym, izba sądowa akcję Vogta oddaliła, skazując go na 80 rs. kosztów sądowych.

W tem miejscu uważamy za odpowiednie zwrócić uwagę, iż w kwestji naśladownictwa sąd kasacyjny paryski i inne sądy zagraniczne wypowiedziały się przeciwko podrabianiom i zasadę tę stosują z całą surowością. *E. W.*

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Dla najbiedniejszych.

Składa jako karę kop. 30 maszynista przy instytucie wód mineralnych w ogrodzie Saskim.

— Otrzymane za znalezienie korali rs. 5 i rs. 1 od siebie składam na pomnik ś. p. Jana Królikowskiego. *W. P.*

— Prezydujący w komitecie urządzenia nowego zakładu dla starców i kalek przy warszawskiem Towarzystwie dobro-

czynności, ma zaszczyt podać do wiadomości, że dalsze dobrowolne ofiary na urządzenie nowego zakładu dla starców i kalek wpłynęły: od warszawskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu rs. 250, od JW. Łucji Górskiej rs. 15, od W. Hösicka rs. 3, za pośrednictwem W. Antoniego Wernera od tegoż rs. 10, od W. Karola i Julji Bock rs. 10, od JO. księżnej Aleksandry Radziwiłłowej rs. 10, od J. K. rs. 1. Ogółem rs. 299.

Prezydujący hr *Walewski.*
Członek sekretarz Towarzystwa *J. Heppen.*

Nekrologja.

† Ś. p. Teofil **Rzuchowski,** emeryt, były zarządzający oddziałem b. Banku Polskiego w Kaliszu, przeżywszy lat 66, po krótkich cierpieniach zakończył życie w dniu 16-ym maja 1887 r. Pogrążone w głębokim żalu żona i córki zapraszają na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Krzyża dnia 18-go maja, to jest we środę, o godzinie **10-ej i pół** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w dniu 19-ym maja r. b., to jest we czwartek, o godzinie **5-ej** po południu, z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—576

(W zawiadomieniu o śmierci ś. p. Teofila Rzuchowskiego, zamieszczonem we wczorajszym wieczornym numerze *Kurjera,* mylnie wydrukowano godzinę wyprowadzenia zwłok, które nastąpi we czwartek, o godzinie **5-ej**, nie zaś o 4-ej).

† Ś. p. Aniela z Sokołowskich **Schancenbach,** wdowa po obywatelu i majstrze stolarskim, zakończyła życie dnia 17-go maja r. b., po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 74. —1712—

† W piątek, to jest dnia 20-go maja, jako w pierwszą rocznicę śmierci, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godzinie **9-ej** zrana, za ś. p. Zofję z Kuszllów **Popławską,** na które zaprasza pozostała rodzina. —1706—

† Wszystkim osobom, które raczyły w dniu 14-ym maja r. b. odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. matki naszej, składamy najszczersze podziękowanie.

Aleksandra i Franciszka Kosińskie.
—1705—

Z rynków zbożowych.

W Gdańsku dnia 16-go maja, t. j. w poniedziałek, eksporterzy zachowywali się względem *pszenicy* polskiej dosyć obojętnie i uwzględniali jedynie towar dowieziony koleją—lecz po słabszych nieco cenach. *Pszenica* krajowa cieszyła się dobrym popytem. Płacono polską pstrą cokolwiek wadliwą 118 i 119 f. 143 m., pstrą 126 i 127 f. 144 m., czerwono pstrą 125 i 126 f. 146 m., dobrą pstrą 126 i 127 f. 148 m., 128 i 129 f. 150 m., 130 i 131 f. 151 m. za tonnę. Na dostawę na maj 151 m., cena regulacyjna 150 m. *Żyto* w towarze tranzytowym, polskie bez obrotów, na dostawę 91 m. za tonnę. *Jęczmień* polski wilgotny transito 112 i 114 f. 76 do 78 m. za tonnę. *Groch* polski na paszę 92—93 m. za tonnę. *Lnica* rosyjska zanieczyszczona 93 m. za tonnę. *Otręby* pszenne rosyjskie 3.20 do 3.40 m. za tonnę. **W Peszcie** dnia 16 maja, *pszenica* na miejscu słabo, na jesień 7.98—8.00.

Okowita. **W Hamburgu** obroty w zeszłym tygodniu były ożywione i tranzakcje, zwłaszcza w pierwszych dniach, przybrały dosyć znaczne rozmiary. Towar rosyjski na dostawę na letnie miesiące jako też i produkt z Królestwa Polskiego chętnych znajdowały nabywców tak ze strony miejscowych fabrykantów, jako też i ze strony zamiejscowych odbiorców. Pomimo droższej nawet podaży popyt jest daleko większy niż zaofiarowanie i chwilami ujawnił się nawet brak towaru. Zapasy okowity w składach miejscowych są mniejsze niż w tymże samym czasie roku zeszłego. Zaznaczyć należy, że ponieważ w letnich miesiącach dowozy znacznie się zredukują, obniżka więc cen prawdopodobnie nie nastąpi. Zwyżkę cen powstrzymuje jedynie ograniczony do minimum interes wywozowy, co uważać należy za czynnik ujemnie wpływający na nasz rynek handlu okowitą.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 15-ym maja 1887 roku, a niedoręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Z Kobrynia ż. d. Litmanowi Sołowiejczykowi—z Erywania jenerałowej Wiszniewskiej—z Lublina Kosmińskiej — z Petersburga Staszeńskiej—z Moskwy Lichtenbergowi—ze Słupców Elja Cohn—z Pskowa ż. d. Birberowi.

Uwaga.—Osoby, życzące sobie odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winne przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

— **Biuro informacyjne o nędzy wyjątkowej,** ma honor podać do publicznej wiadomości po szczególe ofiarodawców, którzy w ciągu ubiegłego miesiąca, to jest od dnia 1-go kwietnia do dnia 1-go maja 1887 roku dobroczynną składką zasilili ubogich, sprawdzonych przez Siostry Miłosierdzia.

Ofiary miesięczne: dnia 1-go kwietnia: JW-na J. P. rs. 100, JW-na hr. A. Po. rs. 100, z zapisu ś. p. hr. Marji Raczyńskiej rs. 100, JW. hr. Or. Zamoyska rs. 50, JW. hr. M. P rs. 25, K. P. rs. 25, G. P. rs. 25, K. S. rs. 25, W-ny ksiądz Jagodziński rs. 25, JW-ny Jan Bloch rs. 80, W-ni Jan i Aleks. Goldstand rs. 55, JW-na Wład. Laska rs. 15, W-ny Cze. Biernacki rs. 10, JW-na hr. M. Stadnicka rs. 5, W-ny Lucjan Sy... na trzy miesiące rs. 3, W-ny Lucjan Hantc... na trzy miesiące rs. 3.

Ofiary jednorazowe: dnia 20-go kwietnia: M. K. rs. 6, z zapisu ś. p. Tekli Łęckiej rs. 100, N. N. rs. 2 kop. 38, N. N. rs. 2, A. J. P. rs. 10, W-na Kamieńska rs. 3, W-na Szadkiewicz rs. 3, JW-na hr. A. Po. rs. 38, N. N. rs. 5, N. N. rs. 30, W-ny Michał Sobański rs. 10, z Banku handlowego rs. 10, JW-na Marja Zawisza rs. 35, K. Z. rs. 450, K. L. rs. 450, z redakcji „Przeglądu katolickiego" rs. 66 kop. 9, z redakcji „Kurjera Warszawskiego" rs. 54 kop. 20, z redakcji „Słowa" rs. 13, z redakcji „Dziennika dla wszystkich" rs. 10, z księgarni W-go Orgelbranda kop. 45.

Razem rs. 1946 kop. 12.

Biuro wsparło w tym miesiącu 391 rodzin.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Żonom rzemieślników, a raczej żonie męża jaknajgodniejszego.*—Wielce nieprzyjemnego doznaje się uczucia, powiedziawszy w towarzystwie jakiś żart, którego nie zrozumiano. Psuje to zupełnie humor i odbiera ochotę do dalszej rozmowy; a bywa tak zazwyczaj—kiedy się mówi w towarzystwie niezbyt dobranem... Jestem właśnie w tem położeniu, a nawet w daleko gorszem, bo mój żart, wypowiedziany publicznie, uległ temu smutnemu losowi. Dowodem tego list, otrzymany w odpowiedzi na moją humoreskę p. t. „Mąż", a podpisany: „Żony rzemieślników". Sz. autorka listu (bo mimo liczby mnogiej w podpisie, odgaduje się tu jedną tylko osobę), zdaje się powątpiewać o możliwości istnienia podobnych okazów, jak te, które miałam nieszczęście jej zaprezentować?... Niestety—typy, przezemnie opisane, wzięte są ze smutnej rzeczywistości—o czem zaświadczyć mogą... ich żony. (Oprócz żony Bawoła, która z wielkiego szczęścia umarła.) Miło mi bardzo dowiedzieć się, że pani ma tak godnego małżonka, będąc zarazem tak troskliwą o jego niewinność żoną, że aż „wydarła mądry mój feljeton, aby się nie dowiedział, że są na świecie tyrany i pantofle." (!). A czy czasami... on sam, niestety, nie należy do tej ostatniej kategorji—jeżeli to tylko wolno mu czytać, co żonka wybrać raczy?... Niestety—na tym zepsutym świecie co krok czyhają na mężów różne pokusy i powody zgorszenia. Troskliwa więc połowica baczyć na to winna pilnie i na krok od siebie nie puszczać kochaneczka, prowadząc go za rączkę na spacery, do teatru (a może tam mu nie wolno?), na wystawy rozmaite, wszędzie nosząc ze sobą skromny parawanik, aby go zasłonić przed możliwem zgorszeniem—i ocalić od skazy jego niewinność. Proponuję do wyboru: albo matowe okulary, albo parawanik. Mój Boże, jak się to czasy zmieniają. W romantycznych wiekach średnich kawalerowie i błędni rycerze kruszyli kopje, występując w szranki w obronie honoru swojej damy. Dzisiaj, w XIX-ym wieku, niewiasty—niby nowe amazonki, zamiast oręża, chwytają za pióro, aby z zapałem, który czasami unosi je nawet poza obręb rozsądku, bezstronności i dobrego wychowania—walczyć w obronie... mężczyzny! Na końcu swojego listu raczyła skonstatować sz. pani, że nie ma wcale ani tyranów, ani pantofli. Są tylko godni, nawet „najgodniejsi" mężowie. Bardzo ładnie. Bardzo mnie to cieszy, że pani ma poczciwego mężulka, którego kocha i którego się boi. To wielkie szczęście, doprawdy! Ale cóż robić, kiedy niekażda taka szczęśliwa w małżeństwie, dowodem tego liczne rozwody i separacje. Dowodem również istnienie wyrazów: tyran, pantofel. Gdyby fakta podobne i zjawiska nie istniały, nie byłoby tych wyrazów w mowie ludzkiej. Zkądże bowiem powstają wyrazy? wywołuje je potrzeba i istnienie danych faktów i pojęć. Przecież ja ich nie wymyśliłam... Na zakończenie raczy sz. pani maleńką przyjąć radę. Spróbowawszy w swoim liście—wprawdzie niezbyt szczęśliwie, zastosowania okazów, wyliczonych przezemnie—do kobiet—może pani opracuje ten wdzięczny pomysł, przesyłając go do *Kurjera,* jako odpowiedź na mojego „Męża"... Będzie to forma polemiki daleko dowcipniejsza i bardziej zajmująca od tej, jaką się pani podobało wybrać na dzisiaj... *Poczwarka.*

— „**KRAJU**" **petersburskiego** nr. 18-ty wyszedł z druku i zawiera:

Artykuł wstępny: Ustawa banku włościańskiego w Królestwie. **Korespondencje „Kraju"**: z Paryża p. *Zyzmę*; z Gniezna p. *Wiarusa*; z Łodzi p. *Tubylca.*

Sprawy bieżące: Problematy słowiańskie.

Dział polityczny. Z politycznego świata. Tydzień polityczny. Ostatnie telegramy.

Z tygodnia. Słowo wstępne. Ziemie i kolonje słowiańskie. Przegląd prasy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincji. Kronika powszechna. *Doniesienia.*

Dział ekonomiczny: W sprawie drogi łódzkiej. List ekonomiczny „Kraju": Zamiast owoców tyrolskich. Sprawozd. giełdowe i rynki towarowe. Tydzień ekonomiczny (rolnictwo; cukrownictwo, gorzelnictwo i piwowarstwo; przemysł i handel; komunikacje; finansowość). **Ogłoszenia.**

TREŚĆ „PRZEGL. LITER."

Trzy odczyty Brandesa w Petersburgu. II. Krytyka nowoczesua. Przekład z duńskiego *J. S.*

Wiadomość o rękopisie lwowskim, zawierającym uchwałę sejmu wileńskiego z r. 1528, p. *Jana Karłowicza.*

Adam Bełcikowski jako krytyk literatury, przez *Antoniego Gustawa Bema* (d. c.).

Łzy, wiersz *Pawła Kośmińskiego.*

Kronika naukowa, literacka i artystyczna.

Nowe książki, otrzymane w redakcji „Kraju".

Treść pism.

Bibljografja.

ODCINEK.

Bracia Lerche, komedja w trzech aktach *Adama Asnyka.* (d. c.)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	6	10 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	10	40 rano
(Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	40 po poł.	2	5 po poł
Osobowy 3 klasy	6	55 rano	9	50 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	50 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	8 rano	7	38 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	33 wiecz.	4	58 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa	5	— wiecz.	9	— rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł
Osobowo-miejscowy do Lublina	7	40 rano	10	5 wiecz
(Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.)				
Osobowy	8	— wiecz.	8	4 rano
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	57 po poł.	11	16 rano
Osobowy	9	— rano	6	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	5 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł
Osobowy	8	8 wiecz.	7	49 rano

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*— Plac Teatralny nr 473c (nowy 9.). Дозволено Цензурою—Варшава 6 18 мая) 1887 г.
Za Redaktora Dr Józef Wolff— Wydawca Gustaw Gebethner.